

PISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNO-LITERACKIE

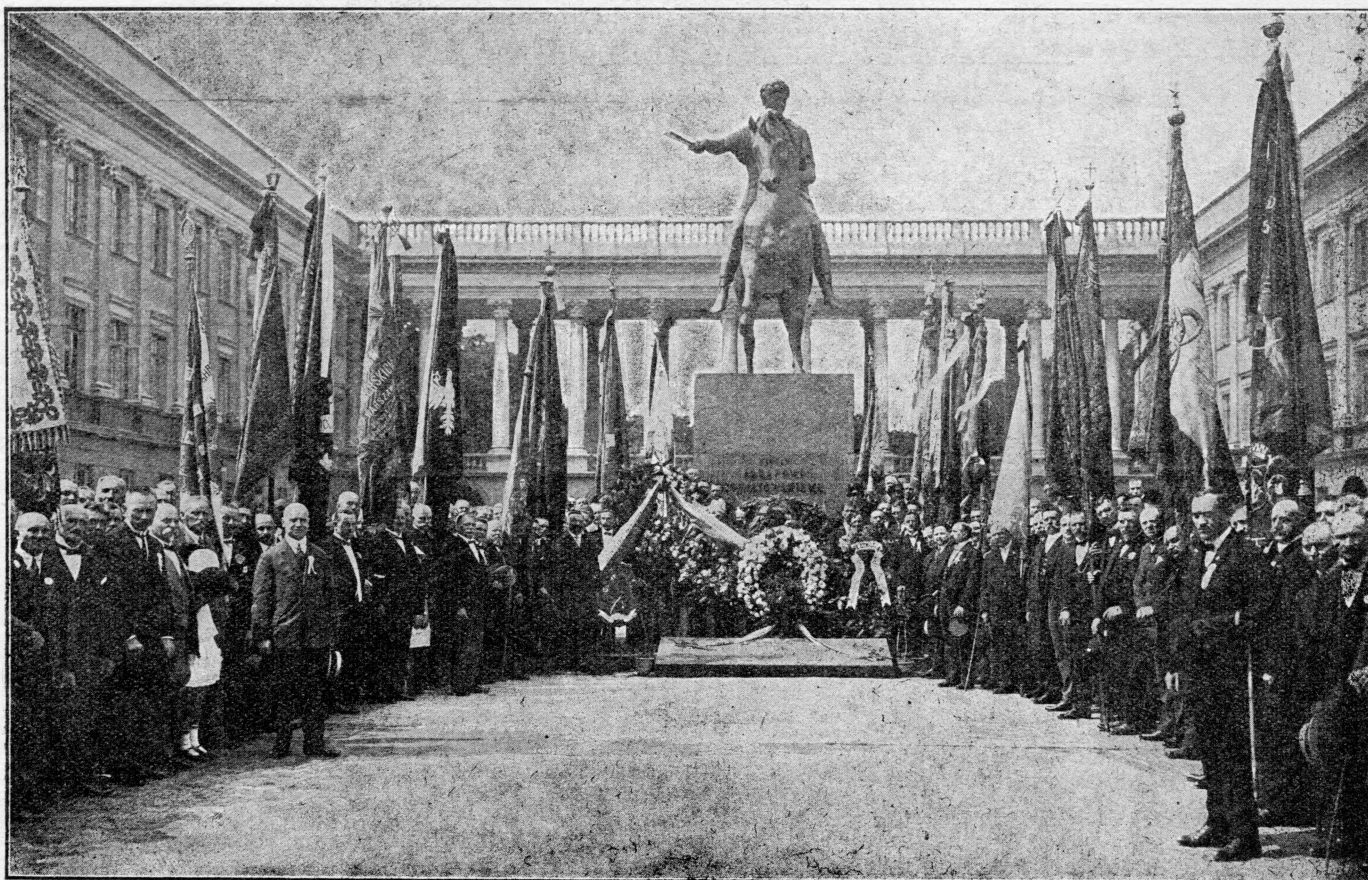
NASZ TYGODNIK

Wszehpolski Zjazd Rzemieślniczy w Warszawie.

W czasie wystawy Roln.-Przemysłowej w Grudziądzu, odbył się Zjazd Rzemieślników woj. Pomorskiego z udziałem delegatów organizacji rzemieślniczych z całej Polski, na którym przyjęto uchwałę połączenia tychże organizacji w jedną—wszehpolską.

ściśle związanego z całokształtem życia polskiego.

Po powitalnym przemówieniu prezesa p. Rudnickiego, zabrał głos p. Minister Handlu i Przemysłu, dziękując za zaproszenie, podnosząc znaczenie rzemiosła, które rozciąga się nie tylko na sferę gospodarczą



Hold oddany pamięci Nieznanego Żołnierza przez uczest. Wszehpolskiego Zjazdu Rzemieślników-Chrześcjan w Warszawie.

Bezpośrednio potem odbył się w Warszawie Zjazd Rady Głównej Centralnego Tow. Rzemieślniczego połączony z obradami delegatów chrześcijańskich organizacji rzemieślniczych całej Polski, w dniu 12 lipca r.b.

Zwyczajnym zwyczajem Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele katedralnym ś-go Jana, celebrowanym przez ks. Niemirę. Następnie udano się pochodem do mogiły Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńca.

O godz. 11 rano, w sali Rady Miejskiej prezes Centralnego Tow. Rzemieślniczego p. poseł Rudnicki dokonał otwarcia Zjazdu.

Na Zjazd zgłosiło się 530 przedstawicieli reprezentujących 330 miast, z samej Warszawy obecnych było około 300 delegatów.

Imponująca liczba delegatów dowodzi niezbicie o należytem docenianiu spraw rzemiosła, tak przecież

życia polskiego, ale sięga i do zagadnień narodowych i państwowych, gdyż przedstawiciele jego wraz z inteligencją miejską, stanowią jądro polskości miast.

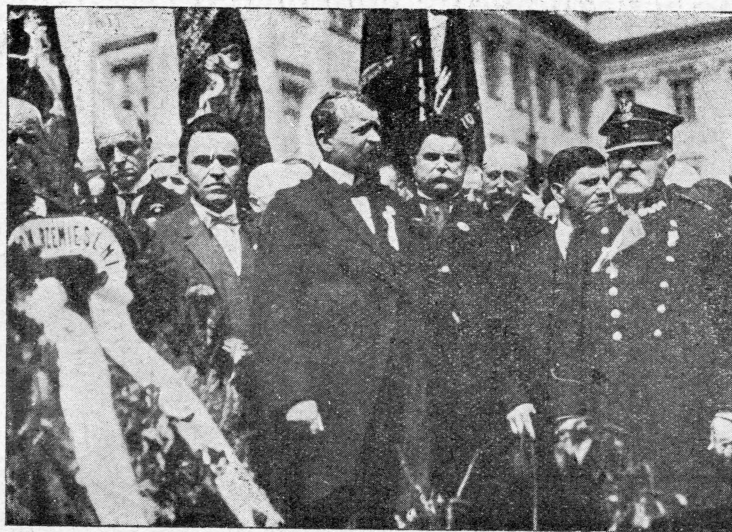
Następnie przemawiali pp. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., poseł Głabiński, Wierzbicki, ten ostatni w imieniu Centralnego Związku Handlu, Przemysłu, Górnictwa i Finansów, poseł Wartalski, inż. Kwasieberski, red. „Gazety Rzemieślniczej“, wygłaszając referat o ustawodawstwie przemysłowo-rzemieślniczym, radny m. st. Warszawy, S. Lipczyński i poseł Iłski.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, kontynuowana w ciągu drugiego dnia Zjazdu, poczem zapadły uchwały: w sprawie ustawy przemysłowo-rzemieślniczej, w sprawie jednolitej organizacji rzemieślniczej, w sprawie opłat na rzecz Komitetu Gł. C. T. Rzem. w sprawach gospodarczych, handlowych i kredytowych;

w sprawach podatkowych i świadczeń społecznych i w końcu w sprawach oświatowych.

Widzimy, że Zjazd poruszał cały szereg wyższych zagadnień związanych z ogólnym życiem Polski.

Najdonioślejszym momentem Zjazdu była uchwała o połączeniu wszystkich polskich organizacji rzemieślniczych. Obok korzyści jakie z tej uchwały wyciągną organizacje rzemieślnicze,



Posel Rudnicki przemawia przed tablicą Nieznanego Żołnierza

odbije się to bardzo dodatnio na wielu sprawach częstokroć cierpiących z powodu różnych, jeszcze gdzie niegdzie tlejących animozjy dzielnicowych.

Zjazd pozostawił delegatom licznie przybyłym, dużo zadowolenia wynikającego z wymiany zdań — i przeświadczenie, że teraz praca organizacji rzemieślniczej stężeje jeszcze bardziej i przyniesie obfite owoce.

K. Gajewski.

Prezydent St. Wojciechowski w Łowiczu.

Na uroczystość wręczenia sztandaru 10 p. p. ofiarowanego przez Okręgowe T-wo Rolnicze, Koło Ziemianek, Związek Ziemian i miasto Łowicz i poświęcenia Szkoły Ludowej Rolniczej im. T. Kościuszki w Łowiczu, oraz „Sokolni“ T-wa Gimnastycznego „Sokół“ w Łowiczu, przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej St. Wojciechowski w otoczeniu członków Rządu, Sejmu i Senatu.

Przy bramie tryumfalnej P. Prezydent został powitany przez władze cywilne, wojskowe, samorządowe, Komitet przyjęcia oraz przed-



stawicielei instytucji społeczno kulturalnych.

W Kolegjacie p. Prezydent został powitany w progu świątyni przez ks. biskupa połowego Galla, ks. kanonika L. Stępowskiego oraz Duchowieństwo, poczem udał się przed wielki ołtarz i po odśpiewaniu „Te Deum“ p. Prezydent udał się na rynek im. Tadeusza Kościuszki, gdzie zorganizowane było wojsko, straż, sokoli, strzelcy, szkoły, a obok ołtarza Cechy, Rada i Zarząd miasta z burmistrzem

p. L. Gołębiowskim na czele, oraz przedstawiciele instytucyj społecznych i kulturalnych, państwowych, a cały rynek zalany morzem głów.

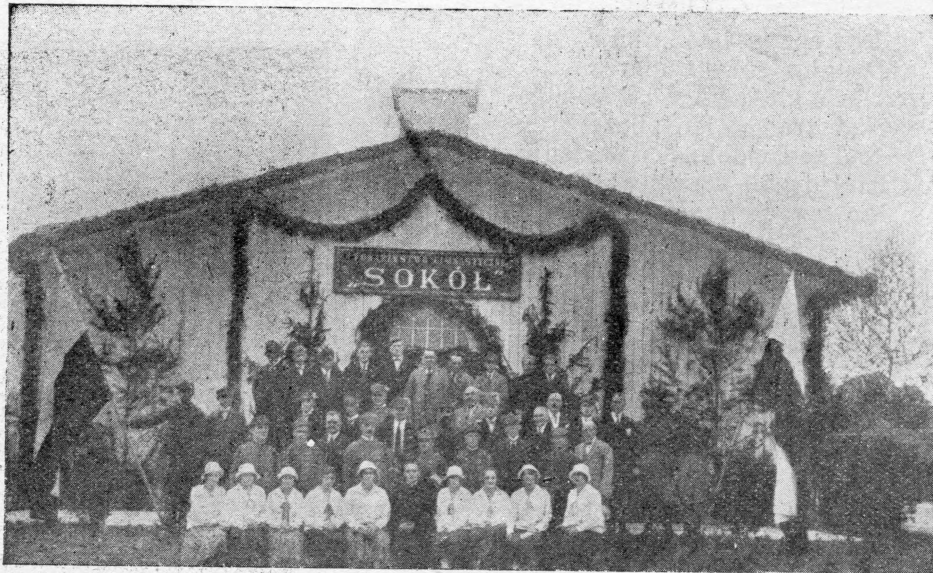
Mszę świętą celebrował ks. Biskup Gall.

Po skończonej mszy polowej nastąpił uroczysty akt poświęcenia sztandaru, poczem przemówił do Pana Prezydenta p. Zdzisław Boski, wręczając Mu sztandar.

Pan Prezydent, wzięwszy sztandar z rąk pana Boskiego, wręczył go dowódcy 10 pp. p. pułk. Weckiemu zaznaczając, że „sztandar ten nie może się znaleźć nigdy w rękę wroga“.

Po skończonej uroczystości powitali pana Prezydenta Zarząd i Rada m. Łowicza w sali obrad.

O godz. 12 w południe p. Prezydent udał się przed tubunę ustawioną na przeciwko Magistratu i roz-



Przed Szkołą Rolniczą ustawiona była kompanja honorowa z uczni Szkoły Rolniczej, poczem p. Prezydent udał się do sali jadalnej, gdzie wójt z Bielaw Jan Wojda wygłosił mowę powitalną w imieniu



Obrady Zjazdu w sali Rady Miejskiej

Fot. Roziewicz.

poczęła się wspinała defilada.

Na czele pochodu szli żołnierze 10 pułku piechoty, za wojskiem szły straża ogniowe ochotnicze z całego powiatu, następnie zaś szeregi Sokola, Strzelca, szkół średnich oraz zastępów harcerek. Defilada skończona, p. Prezydent siada do powozu, aby się udać do Szkoły Rolniczej.

Po drodze wielotysięczne rzesze owacyjnie witają p. Prezydenta.

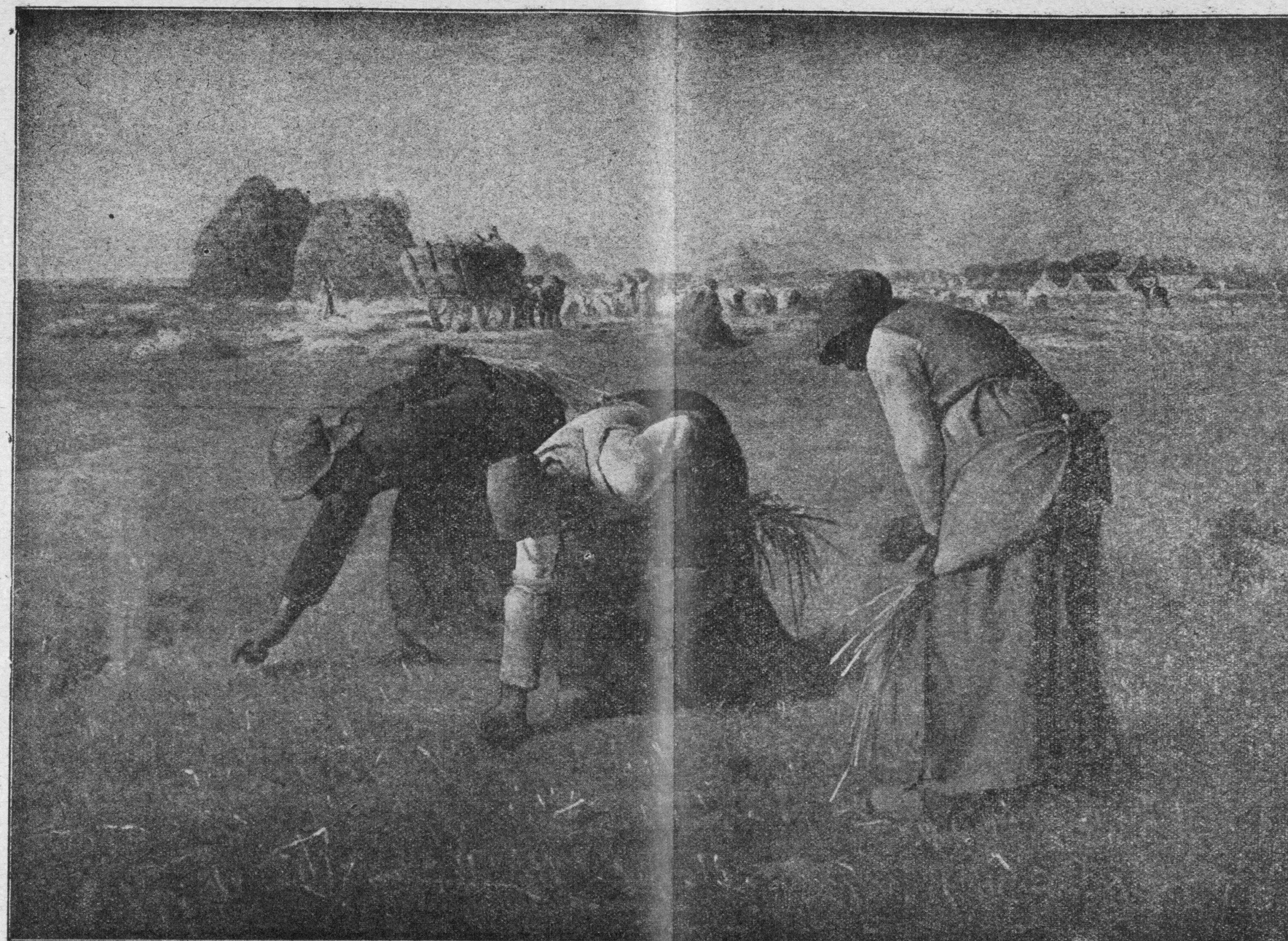
zgromadzonych w sali wójtów.

W odpowiedzi p. Prezydent wygłosił krótkie przemówienie, poczem ks. biskup Gall dokonał poświęcenia szkoły.

Ze Szkoły Rolniczej p. Prezydent udał się do Sokolni, potem na boisko sportowe i do strzelnicy, a wieczorem odjechał do Spały, żegnany entuzjastycznie przez zgromadzoną publiczność.

ŻNIWA.

Jednym miasto lubuje,
Drugim góry a morza...
Dla mnie niema na świecie
Nad żrałego łan zboża!
Nad ten chlebuś powszedni,
Kiej dostoi we żniwa!
Nic tak do mnie nie gada,
Nic tak ku mnie nie śpiewa!
Nic tak w duszę nie trafi,
Ani przejmie tak głosem —
Kiej on skrawek rodliwy
Mojej ziemi pod kłosem!
Wyszło słonko świtanem —
Cały chlebuś w pozłocie!
Płyną kłosy kiej fala
Od uwrocia w uwrocie,
Co wiaterek ochynie,
To aż szumi, by w boru,
I tak pachnie ze ziemi,
Kiej od panny ze dworu!
To rumianek zaleci,
To znów inne cię ziele —
I na duszy tak rażno,
Nikiej w jakie wesele!
Żniwa! żniwa! Narody!
Co dał Pan Bóg nad żniwa?
Maryś kiecki ugięła
Śmiga w przodku, a śpiewa!
Choć ją kole po nogach —
Buty zzuła przy lesie —
W górę stopy podnosi,
Nic nie pyta! a drze się!
Za Maryną Stach, Kuba,
Dalej Jagna z Bartosem...
Gdzie wam takie śpiewanie,
Jak tą niwą pod kłosem?!
Jeno wsłuchaj się dusza,
Jeno zrozum te głosy —
To nie znajdziesz kapeli
Nad szumiące te kłosy!
Choćbyś jeździł za góry,
Choćbyś płynął za morza —
Tyla książka nie powie,
Co ładnego łan zboża!
Co tej Maryś śpiewanie
Stalne sierpy, a kosy —
Co ten chlebuś powszedni,
Pobielają od rosy!
Boże! Boże! jedyny!
Kiej o szczęściu swem marzę:
To śni mi się swój zagon
Na swój chlebuś i warzę...
Dwa stajenka jarzyny,
Dwa pszenicy, dwa żyta —
A w pośrodku chałupa —
A w chałupie kobiety!
Taka sobie, swoista,
Czy Maryna, czy Zocha,
Co, jak robi, to robi!
A kiej kocha... to kocha!
Mój ty Boże! we żniwa
Maryś idzie już z warzą —
A za matką dzieciny...
(Bo i dzieci się darzą!)



Pokłosie

Przyjdź zorzeńka do mej chaty.

Przyjdzie zorzeńka do mej chaty
Znikomy sen odgania
Wstań, wstań do kosy! już wschód się
[mieni
Od luny, od świtania!
Na grzbiet, siermiego! nie oschłaś
[z potu
Przez krótką noc czerwcową,
Do ręki koso, ty, bojownico.

K. Laskowski.

Na łąkę, za dąbrową
Przyjdzie południe do mej chaty,
U twardej siedzie ławy...
I patrzy jasne — na moją 'dziatwę
Błądą od lichej stawy.
I rozłamuje czarny kęs chleba
Drżącemi, ot, rękami.
A co podniesie do ust kruszynę,
To się zaleje łzami

A przyjdzie nocka do mej chaty,
Podeprze główkę ręką,
I w dumach, dumkach siedząc na progu.
Rozlega się piosenką...
A serce w piersiach ptakiem się zrywa
I drży ta chata licha,
Gdy pieśń tęskliwą o chłopskiej doli
Śpiewa ta nocka cicha!
Konopnicka.

Pokłosie.

O, wy żniwarze, pocziwie ludziska
I wy żniwiarki, co znosicie kopki,
Zbierajcie zboże, układajcie snopki,
A nam darujcie, te resztki ze rżyska.
Z kłosów opadłych mąka się wymiele,
Mąkę zaczyni matka sfrasowana,
A jakie szczęście! gdy jednego rana
Podpłomyk dzieci zobaczą w popiele!
Jak się to zaraz cały świat upiększy,
Jakie wesele do chaty zawita
Z tych kilku kłosów zebranego żyta,
Którymi wiele zbiór się nie powiększy.
My sobie pójdziem raniuchno po rosie
Razem z skowronkiem, z wróblkami strzechy
I będziem prosić dla was o pociechy,
Za ludzkie serca, za szczęsne pokłosie.
A zobaczycie, co wam Bóg da za to,
Żeście ubogim nie skąpili kłoska,
Jak nad dworami i nad każdą chatą
Najszczodrzej ręka otworzy się Boska;
I sypnie chlebem, — ale jakim chlebem!
Jeszcze piękniejszym jak prawdziwy pszenny,
I błysnie niebem, — ale jakim niebem,
Jeszcze piękniejszym, jak ten błękit dzienny
Na uubożonym waszych pól obszarze.
Wedle możności, wszystkie wiejskie dzieci
Zanucać pieśń z skowronkami w parze,
Ze wszystkim ptactwem co w powietrze leci.
„Dzięki Ci, Boże, za każdy dzień biały,
„Za Opatrzności Twej łaski widoczne,
„Za polne zioła, za wody pizeżroczone,
„I za te kłoski, co się nam dostały.
„Daj, Panie Jezu! plenność polskiej roli,
„Nie żałuj deszczu i nie chowaj słonka;
„Prowadź sierotę niech się nie obłąka,
Obdarz pokojem ludzi dobrej woli“.

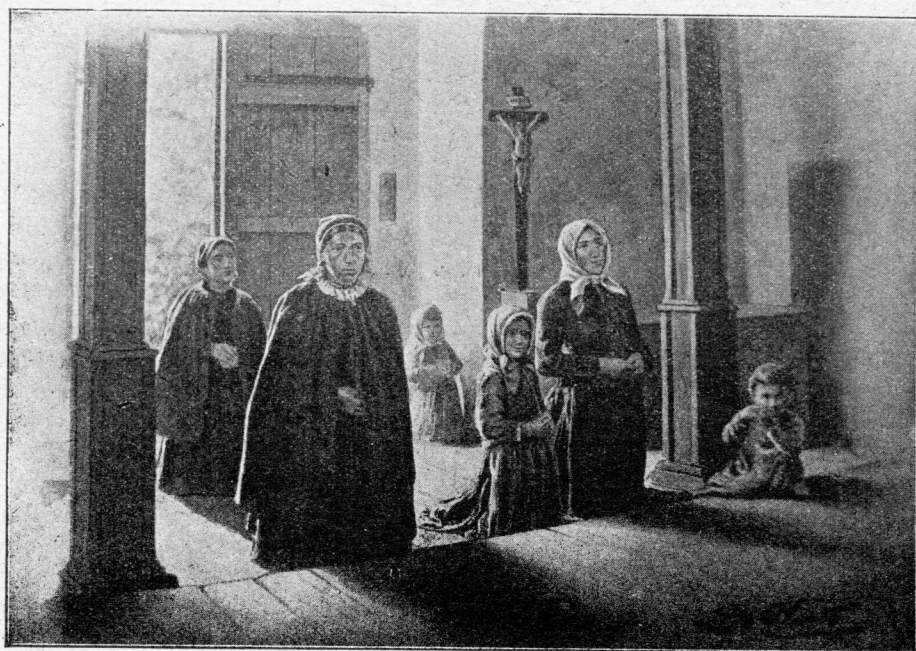
* * *
Pójdźcie sieroty! nikt się nie sprzeciwi,
W cichą pogodę zaczynamy żniwa,
Opatrzna ręka co lilje odkrywa,
Z śpichlerza święgo wszystkich nas wyżywi.
Temu i temu rozdzieli pod miarą;
A krzywdy pewnie żadnemu nie zrobi;
Byle z miłością, byle z czystą wiarą
To jeszcze światłem wybranych ozdobi.

Pójdźcie sieroty! Ptastwo swoje zbiera
Tu kuropatwa, owdzie wronka płowa,
Na chwałę Bożą wszystko to się chowa,
A z niedostatku przecie nie umiera.
Ptacy pieśniami za to Panu płacą
Lilja wonnością za sukienkę białą,
A człek miłością i wiarą i pracą
I krwią i ciszą i bólem i chwałą;
Pocięte żyto pada na pokosy,
Niechże dar Boży próżno się nie marni,
Śpiewajcie pieśni i zbierajcie kłosy
Białe owieczki z Chrystusa owczarni.

Teofil Lenartowicz.



Żniwa.



J Olszewski.

W wiejskim kościółku.

Kursy lotnicze dla nauczycielstwa polskiego.

Liga Obrony Powietrznej Państwa zorganizowała w Warszawie Kurs lotnictwa, teoretyczno - praktyczny, dla nauczycielstwa polskiego.

Kurs rozpoczął się 7 lipca r. b. i trwać będzie do 7-go sierpnia r. b.

Słuchacze, w liczbie 65 rekrutują się z nauczycielstwa szkół rzemieślniczo-przemysłowych, średnich i powszechnych z całej



Polski. Kieruje Kursami prof. politechniki warszawskiej p. Witoszyński, wykłady prowadzą inżynierowie Filipowski, Szrednicki, Garczyński, Zaleski.

Gospodarzem Kursu i instruktorem jest p. Wojno.

Kurs odbywa się w murach Szkoły Powszechnej przy ul. Leszno K. G.

Z teki Fr. Kostrzewskiego.

MY...

Ej! bo myśmy taki naród,
Że poszukać het!
Kto ma dobrej myśli zaród,
To go kijem w grzbiet!

* * *

Ktoś odważnie w dobrej
[sprawie,
Zabrał jawnie głos...
Krąży plotka po Warszawie:
„On chce nabić trzosi!”

* * *

Ktoś ofiarę hojną składa,
Wnet zawistnych čma,
Komu może w kółko gada:
„On w tem geszeft ma!”



Dawne typy warszawskie. — Kataryniarz.

Cóż dopiero, gdy wyborczy
Przyjdzie składać głos...
Wtedy wszyscy bez wyjątku
Gładzim się pod włos!

* * *

Czy to będzie Jan czy Paweł
Józef, Kaźmierz, Piotr —
Piotr o Janie powie: „cym-
[bał!„
Jan o Piotrze: „lotr!”

* * *

Co bynajmniej nie prze-
[szkodą
Iż na wielki dzwon,
Głosim wszędzie: „Tylko,
[zgoda„
Zebrać można plon!”

K. Laskowski (El.)

Święto Francuskie w Warszawie.

Bastylją zwano dawniej we Francji zamek warowny. Zamek taki w Paryżu służył do obrony przeciw Anglikom, a później stał się więzieniem politycznym. Zburzeniem Bastylji 14 lipca 1789 roku rozpoczęła się wielka rewolucja francuska.

Dzień ten uroczystie obchodzony jest nie tylko we Francji, lecz i w sprzymierzonej Polsce. Najuroczyściej obchodzone je w Warszawie.

Z rana odbyło się w Katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. bisk. W.P. St. Galla, na którym byli obecni wysocy dostojnicy państwa z marsz. Trąpczyńskim i kardynałem Kakowskim na czele, ambasador Francji, p. de Panafieu, członkowie poselstwa i misji francuskiej, korpus dyplomatyczny, reprezentanci organizacji, zgrupowanych w Zjednoczenie Stow. Polskich i tłumy publiczności.

Po nabożeństwie liczne grono przedstawicieli władz polskich i francuskich, udało się na cmentarz powąskowski, gdzie p. A. Zamoyski złożył w im. Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich, wieniec z białych i czerwonych róż na mogile poległych

w obronie Polski oficerów i żołnierzy francuskich. Podczas całej uroczystości straż trzymali: hallerczycy, sokoli, b. powstańcy górnośląscy i pluton Ligi morskiej.

Nastąpiły przemówienia. Długi szereg mówców w osobach pp.: sen. Balińskiego, pos. Dąbrowskiego, prof. Fiedorowicza, Pełowskiej i pos. Strońskiego podnosił tę tradycyjną przyjaźń, spajającą niewzruszonym cementem oba narody.

Dla tej Francji, która jest ucieleśnieniem idei, zawartych w Deklaracji praw człowieka i obywatela, żywi Polska głęboko ugruntowane uczucia szacunku, przyjaźni.

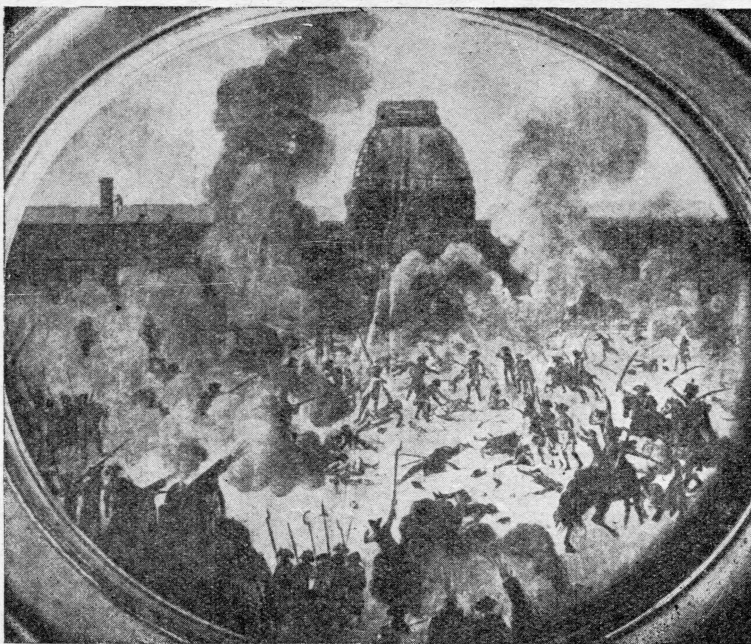
W odpowiedzi zabrał głos p. amb. de Panafieu. Przemówienie swoje ujął w piękną, pełną polotu formę.

Mówił o krwi polskiej i francuskiej, która zrosiła te same pobożowiska świata, o miłowaniu wspólnych niebezpieczeństw i interesach, a zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska!“

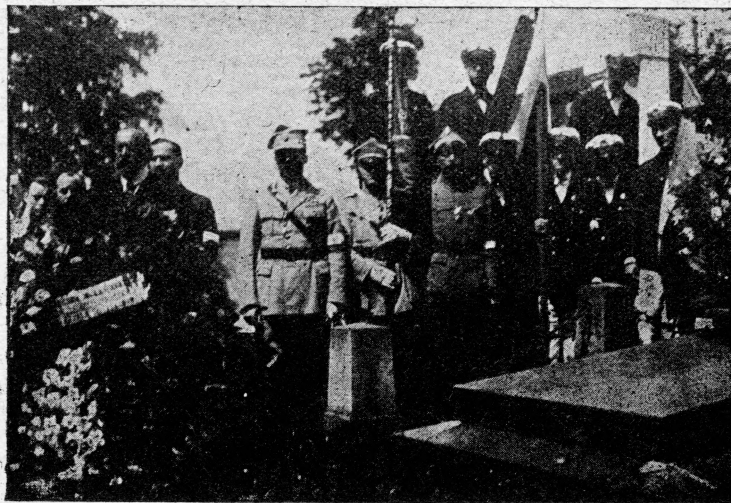
Orkiestra reprezentacyjna odegrała hymn polski i francuski.

Tak obchodzono święto narodowe Francji w Warszawie.

W. Zembrzowski.



Wzięcie Bastylji według dawnego obrazu.



Przedstawiciele Organizacji społecznych składają wieniec na mogile poległych oficerów francuskich